Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 279 Kraków, poniedziałek 3 grudnia 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Prawo czy siła?

Prasa sanacyjna nie może się uspokoić z powodu odrzucenia przez komisję budżetową funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych, okrojenia wydatków na policję, na przenosiny urzędników i t. d. — Dosadnym wyrazem tego zaniepokojenia jest artykuł „Kurjerka", który w konkluzji pisze, że mimo tych uchwał, skreślone wydatki będą zrobione — wyraźnie „pomimo waszych uchwał".

Stajemy wobec zasadniczego pytania, czy Sejmowi, względnie jego komisji, wolno mieć inne zapatrywania na konieczność i celowość pewnych wydatków, aniżeli rząd, czyli poprostu, czy preliminarz budżetowy rządu jest nietykalny w tem znaczeniu, że wolno nad nim dyskutować, ale nie wolno go zmieniać. Gdyby ta zasada została przeprowadzona, znikłaby ostatnia racja bytu Sejmu, który przecież u nas od dwóch lat ma tylko — grubo okrojone — prawo uchwalenia budżetu. Powiedział p. Bartel przed kilku dniami w związku z dyskusją nad potrzebą przedłożenia zamknięcia rachunkowego, że Sejm ma nietylko prawo, ale i obowiązek badania gospodarki finansowej, a to prawo i ten obowiązek są wyższe i cenniejsze przy uchwaleniu budżetu jako sprawy bieżącej na jeden rok, aniżeli przy badaniu zamknięć rachunkowych za lata ubiegłe.

Jaką wagę konstytucja nasza przywiązuje do uchwalenia budżetu, widać stąd, że na tę procedurę wyznacza pełnych pięć miesięcy. Gdyby chodziło tylko o potakiwanie preliminarzowi, wystarczyłoby jedno posiedzenie, nie trzebaby trzech czytań, nie byłoby towarzyszących im „odbiegnięć od przedmiotu" w formie policzkowania. Uchwalenie budżetu pod żadnym warunkiem nie może być identyczne z bezkrytycznem przyjęciem przedłożenia rządowego, choćby i z tej racji, że jest to w naszych stosunkach jedyna możliwość wyrażenia swej opinji o polityce rządu nietylko przez głosowanie tak lub nie, ale przez wyrażenie tej opinji zapomocą przyznania lub odmówienia dyskrecjonalnych kredytów.

Jeżeli to prawo zostaje zakwestjonowane, pozostaje tylko siła. I ten pogląd przewija się przez całą prasę prorządową bez osłonek, całkiem jawnie i cynicznie. Nie uchwalono funduszu dyspozycyjnego, minister i tak go sobie znajdzie. Całkiem prosty na to sposób: apeluje się od Sejmu do Rady ministrów. Zrobiono to w poprzednim roku budżetowym, można i w następnym. Okrojono wydatki na policję: znajdą się fundusze na „kajdany i kłódki" w innych pozycjach budżetowych, albo w pozostałościach z dawniejszych lat — są, jak pisze „Kurjerek" — zapasy z lat poprzednich, zakupione z dawnych budżetów.

Co za łaska uznać, że Sejm ma prawo zmieniać pozycje budżetu, kreślić i dodawać! — więc ma to prawo w teorji odnośnie do całego budżetu — z wyjątkiem tych pozycyj, które rząd raczy uznać za nietykalne. Gdzież więc absolutne prawo, bo przecież wyższej od Sejmu instancji niema? I jeszcze jedno: Sejm nie ma obowiązku usprawiedliwiać swego głosowania; to jest jego suwerenne prawo, choćby korzystał z niego „bezmyślnie i złośliwie". A to prawo jest w naszem położeniu tembardziej rozmyślnie i celowo wykonywane, że jest świadomie, rozmyślnie i celowo wykonywane jako parlamentarny zwyczaj, powiedzmy: surogat, uchwalenia wotum nieufności, które — tylko u nas! — pozostaje platonicznem życzeniem bez widoków na następstwa.

Prasa sanacyjna wie, dlaczego tak ją zabolało skreślenie funduszu dyspozycyjnego. Nie będziemy w domu powieszonego mówili o sznurku, sądzimy jednak, że prasa ta powinna mieć tyle uczucia przyzwoitości, aby nie występować otwarcie z lamentem z powodu zmniejszenia czy całkowitego odebrania jej — porcji owsa u żłobu rządowego! Znajdą się na zapełnienie żłobu inne źródła, dlatego od napadania na prawo Sejmu ręce precz!

Zbrodnia jako instytucja

Zabójca pułk. Budkowskiego por. de Rosset skazany na rok twierdzy

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 30 listopada.

Dziś w ostatnim dniu listopada odbyła się w okręgowym sądzie wojskowym w Warszawie rozprawa przeciwko porucznikowi rezerwy dr. Rossetowi, ostatnio urzędnikowi województwa lwowskiego, oskarżonemu **o zabójstwo w pojedynku**, dokonane na osobie byłego dowódcy 1 pułku ułanów krechowieckich pułkownika Budkowskiego.

Por. de Rosset, były oficer 1 pułku ułanów krechowieckich, starał się przed jakimś czasem o ponowne przyjęcie do służby wojskowej, do 1 pułku ułanów. Przeciwko temu wypowiedział się dowódca pułku, pułkownik Budkowski, bardzo wybitny i ceniony oficer. Decyzję swoją motywował pułkownik Budkowski tem, **że w jego pułku niema miejsca dla oficera, który udzielał w drodze poza służbowej poufnych informacyj o przekonaniach politycznych kolegów.** Decyzją pułkownika uczuł się por. de Rosset „obrażony" **i wyzwał swego byłego dowódcę na pojedynek. Pułkownik Budkowski nie przyjął wyzwania, motywując odmowę tem, że działał w służbie jako dowódca pułku i wobec tego nie może być pociągany do odpowiedzialności tak zwanej honorowej.**

Sprawa oparła się o generalski sąd honorowy, który nie podzielił słusznego zapatrywania pułkownika Budkowskiego i na tej podstawie **ministerstwo spraw wojskowych zmusiło pułkownika Budkowskiego do przyjęcia pojedynku!**

Przebieg pojedynku jest znany. Pułkownik Budkowski został ciężko ranny, w następstwie czego **zmarł.**

Porucznik de Rosset, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, został skazany **na jeden rok twierdzy.**

* * *

Tragiczny ten pojedynek uwypukla w sposób jaskrawy cały **zbrodniczy nonsens**, jakim jest instytucja pojedynków wogóle, a w wojsku w szczególności. Gdy bowiem z jednej strony z punktu widzenia obowiązującego prawa, pojedynek jest traktowany jako **zbrodnia**, z drugiej strony przepisy wojskowe przewidują dla oficerów **obowiązek pojedynkowania się**, co więcej! — jak w wypadku pułkownika Budkowskiego — przełożone władze wojskowe **zmuszają** wprost oficerów do przyjmowania wyzwań!

Byłby najwyższy czas, aby w armji polskiej położono nareszcie kres temu **tolerowaniu zbrodni.**

Barbarzyńskie ekscesy antyżydowskie w Sowdepji

Podawaliśmy ostatniemi czasy szereg wieści o pogromach żydów, dokonywanych na terenie sowieckim.

Były to jednak przeważnie pogromy, których się dopuszczało chłopstwo.

Tymczasem nawet prasa sowiecka nie zataja, że w wielu miejscowościach i robotnicy, ba nawet „komsomoły", czyli sowiecka młodzież komunistyczna, wychowana już zatem w atmosferze bolszewickiej, dopuszcza się ekscesów antyżydowskich. **Stara ciemnota i stary zabobon powodują znęcanie się nad — proletarjuszem żydem.** Oto kilka obrazków z zakresu omawianego przez nas barbarzyństwa:

„Na kopalni Gołubowki, przy zjeżdżaniu do szybów, dziesiętnicy w obecności wszystkich górników oświadczają robotnikom — żydom:

„Ech! nie pozwalają was bić! Szkoda, że to nie stare, dobre czasy!"

W szybie „Iljicz" Nr. 3 doszło do tłumnego wystąpienia przeciw żydom. Do windy wszedł żydowski robotnik i oczekiwał wraz z innymi „zjazdu". Kilku robotników, przeważnie komsomolców, zaczęło awanturować się:

„Wynoś się żydzie z windy! Nie chcemy razem z niechrzczonym zjeżdżać do szybu! Jeszcze się jakieś nieszczęście przytrafi!"

W tymsamym szybie komsomolec, obsługujący windę nie pozwala zająć miejsca „poganiaczowi koni", żydowi, Szojchetowi, zanim ten nie powie dziesięć razy „kukuruza", — czego Szojhet nie jest w stanie uczynić bez ogromnego wysiłku. Sceny naigrawania się trwają nieraz dość długo, a Szojchet za opóźnienie bywa karany dotkliwemi karami.

Awangardę prześladowców stanowią bez wyjątku t. zw. komsomolcy, tj. członkowie związku młodzieży komunistycznej.

W hucie szklanej „Październik" majstrowie fabryczni, Toczylin, Gładkow i Gruzdiew prześladowali od dłuższego czasu robotnicę-żydówkę Barszak. Toczylin podczas przerwy zerwał suknię z Barszakówny i wodą z hydrantu oblewał ją tak długo, aż dziewczyna zemdlała. A co czynili robotnicy? Oto mieli się przyglądać tej „zabawie" z zadowoleniem.

Potem znów Gruzdiew podkradł się z tyłu do Barszakówny, podniósł jej suknię i przygotowanym batem zaczął ją chłostać.

Kiedy po paru dniach nieszczęśliwa dziewczyna wróciła do fabryki, wszyscy trzej dręczyciele rzucili się na nią i piaskiem i popiołem zasypali organy płciowe swej ofiary.

„Komsomolcy — wołali — chodźcie patrzeć, co my tu wyprawiamy z tą żydówką".

Zarządzający fabryką... udzielił nagany nieludzkim oprawcom"....

Od siebie sowieckie pisma dodają:

„Trzeba przyznać, że komsomolców ogarnął jakiś szał nienawiści do żydów..."

Przed nastaniem sowieckiej władzy można było takie dzikie sceny wyjaśniać tem, że z ciemnotą rosyjską szły w parze podszepty klerykałów, budząc niechęć do żyda, jako „niechrysta" — niechrześcijanina, ale komsomolców przecie o jakiś fanatyzm religijny posądzać nie można.

A przecież powtarzają oni stare pogromowe hasła.

—ooo—

Zakończenie piątkowego posiedzenie Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zakończono dyskusję nad terminem zdawania doktoratów i w głosowaniu przyjęto w 2 czytaniu wniosek większości komisji.

Następnie Izba przyjęła w 2 i 3 czytaniu projekt ustawy w sprawie sprzedaży placu państwowego w Krakowie Bratniej Pomocy Medyków za ulgową cenę. Prócz tego przyjęto rezolucje wzywającą rząd, aby przyspieszył odstąpienie zbędnych placów państwowych koniecznie potrzebnych do rozbudowy miast, gminom, poważnym kooperatywom społecznym i instytucjom użyteczności publicznej w takich rozmiarach, jakie potrzebne są danej gminie do wypełnienia planu rozbudowy przynajmniej 3-letniego; po drugie, aby ministerstwo spraw wojskowych zlikwidowało te rejony demolacyjne, które dla obrony państwa są obecnie bez znaczenia; po trzecie, aby odpowiedni projekt ustawy wniósł do Sejmu jeszcze przed rozpoczęciem sezonu budowlanego 1929 r.

Poseł **Langer** (Wyzw.) zreferował wniosek w sprawie ustawy o **ponownem przedłużeniu terminu przerachowania i konwersji zobowiązań skarbu państwa z tytułu pożyczek państwowych z lat 1918/1920.** Projekt ustawy przedłuża ten termin do 31 grudnia 1929 r., oraz reguluje sprawę podwyższenia emisji 5% pożyczki konwersyjnej do sumy, jaka okaże się konieczna na cele konwersji.

Poseł **Stapiński** (Zw. chł.) upomina się o właścicieli przekazów dolarowych w Ameryce i proponuje termin zgłoszeń również przedłużyć do 31 grudnia 1929 r. Na to minister skarbu złożył memorjał z oświadczeniem, że projekt taki jest przygotowany.

Poseł **Trampczyński** (endek) oświadczył się za naprawieniem tej krzywdy i proponuje, aby posiadaczy małych walorów zwolnić przy waloryzacji od formalności. Powinno wystarczać samo posiadanie papierów.

Poseł tow. **Kaczanowski** oświadcza, **iż klub jego popierać będzie każdy wniosek o naprawienie krzywdy.**

Poseł **Dziduch** (Str. Chł.) oświadcza się za wnioskiem komisji.

Poseł **Socha** (Str. Chł.) zapowiedział zgłoszenie **wniosku w sprawie przerachowania wkładów sierocińskich i spadkowych.**

W głosowaniu przyjęto ustawę w 2 i 3 czytaniu i uchwalono rezolucję, aby urzędy i instytucje czyniły **wszelkie ułatwienia przy wydawaniu zaświadczeń pierwotnym nabywcom.**

Poseł **Karwan** (Str. Chł.) zgłosił wniosek w **sprawie wymiaru podatku dochodowego drobnym rolnikom.** Wniosek domaga się wstrzymania egzekucji tego podatku dla gospodarstw poniżej 15 ha, aż do przeprowadzenia rewizji wymiarów.

Poseł **Czetwertyński** (endek) oświadcza, iż władze skarbowe postępują tak bezwzględnie, jak to nie było stosowane wówczas, gdy kasy państwa były puste. Klub mówcy głosować będzie za wnioskiem, aby wyrazić protest przeciw obecnemu fiskalizmowi.

Poseł **Hołyński** (BB) wskazuje na to, iż wniosek mający formę rezolucji nie może zmienić obowiązującej ustawy. Pozatem proponuje, aby zamiast słów „mniej ha" zamieszczone były słowa „poniżej 10 ha gruntu użytkowego".

Posłowie **Smoła** (Wyzw.) i **Kiernik** (Piast) dowodzili, że wniosek bynajmniej nie zmienia ustawy, lecz zmierza do jej wykonania.

Gdy przystąpiono do głosowania, poseł **Duro** (Str. Chł.) wniósł o głosowanie imienne.

Poseł **Krzyżanowski** (BB) zaznacza, aby w razie imiennego głosowania odbyło się ono na następnem posiedzeniu. Wniosek posła Dury przyjęto, a temsamem wniosek posła Krzyżanowskiego upadł. W głosowaniu odrzucono poprawkę posła Hołyńskiego, na co klub BB opuścił salę. Głosowało 168 posłów, z tego 108 za wnioskiem.

Po odesłaniu do komisji spraw zagranicznych nagłego wniosku kilku klubów w sprawie rękojmi bezpieczeństwa i utrzymania pokoju poseł Hołyński, stając na stanowisku, by rezolucja nie wykraczała poza ramy ustawy, wniósł w imieniu swego klubu poprawkę, która upadła.

Na tem porządek wyczerpano, następne posiedzenie we środę o 4 popołudniu.

Międzynarodówka generałów i admirałów

Angielska admiralicja nadesłała na ręce dowództwa floty niemieckiej wyrazy współczucia z powodu śmierci admirała Scheera, głównego dowódcy floty niemieckiej podczas wojny światowej.

Z tego powodu czyni **„Vorwärts"** następujące uwagi:

Kiedy po długiej walce oblężniczej pada nieprzyjacielska twierdza, komendant armji zwycięskiej oddaje honory wojskowe pokonanemu przeciwnikowi. W teatralnej pozie odbiera z rąk przeciwnika szablę, którą mu następnie w uznaniu jego bohaterstwa zwraca, dbając przytem, by cała ceremonja odbyła się w sposób odpowiadający randze i zasługom dostojnego jeńca. Kanonierzy i bombardjerzy, którzy ponosili wszystkie trudy walki, o ile nie polegli, lub nie zostali kalekami, pędzeni są jak bydło do obozów koncentracyjnych, pan generał tymczasem słucha komplementów pod adresem swego męstwa i wytrwałości w walce...

Admirał Scheer umarł. Był on dowódcą floty niemieckiej, która pod jego kierownictwem stoczyła największą bitwę morską, jaką znają dzieje ludzkości: pamiętną bitwę pod Skagerrakiem, dnia 31 maja 1916 roku. Bilans tego dnia wyraża się w następujących cyfrach: **6 tysięcy 97 zabitych i 510 rannych po stronie angielskiej i 2533 zabitych i 409 rannych po stronie niemieckiej.** Leksykon Brockhausa, źródło wszechwiedzy pisze: „Bitwa pod Skagerrakiem była największą bitwą morską. — Przyniosła ona zwycięstwo Niemcom, pozostała jednak bez wpływu na dalsze losy wojny. Przewaga Anglji na morzu pozostała nienaruszona".

Admirał Scheer umarł. Niemiecki lud, który w codziennej walce ciężko pracuje na kawałek chleba, mało z pewnością wzruszyła wiadomość o śmierci pana admirała. Ale admiralicja angielska, pan admirał Jellicoe, który wówczas dowodził po tamtej stronie, jest wzruszony — nadsyła serdeczne wyrazy współczucia...

Prasa burżuazyjna notuje ten szczegół. A czytelnik myśli z uznaniem: „Jak pięknie! Jak szlachetnie! Przeciwnik skłania głowę przed majestatem śmierci i oddaje hołd swemu przeciwnikowi".

Ale zapomina przytem, że przed majestatem śmierci 9-ciu tysięcy angielskich i niemieckich marynarzy żaden przeciwnik nie schylił głowy i krwawa rzeź wojenna trwała dalej!

Jest coś bardzo oryginalnego i dziwnego — niechaj nas panowie dostojnicy wojskowi nie rozumieją źle — coś „międzynarodowego" w stosunkach panów generałów i admirałów... Foch i Ludendorf ogłaszają swoje „przeżycia wojenne" w tych samych dziennikach, list który podczas wojny skierował admirał angielski Lord Fischer do admirała niemieckiego Tirpitza zaczynał się od słów: „My dear old Tirpitz"(!) (mój drogi stary Tirpitz); rosyjski generał Suchomlinow odwiedził po wybuchu rewolucji rosyjskiej Niemcy i skorzystał przy tej okazji z gościnnych łamów nacjonalistycznej prasy niemieckiej...

Generałowie i admirałowie mają więc w sobie coś „międzynarodowego", bez względu na barwę munduru, który noszą...

Po admirale Scheer pozostały dwa straszne dokumenty. Jeden z nich brzmi:

„Argumenty obrony są trafne. Mimo to zatwierdzam wyrok sądu wojennego z dnia 2 czerwca 1917 roku"...

Drugi brzmi:

„Zatwierdzam wyrok w sprawie marynarza Köbisa w całej rozciągłości"...

Na tej podstawie zostali dnia 5 września 1917 r. **rozstrzelani dwaj marynarze.** Żaden obcy admirał nie nadesłał wówczas kondolencji... Co innego gdy umarł pan admirał Scheer!

UWAGI

Ks. Czuj i ks. Madej przemówili

Siedzą, podobno, jak tabaka w rogu — nic nie czują i we własnem sumieniu nie męczą się wcale — posłowie: ksiądz Czuj i ksiądz Madej... Więc poco starają się ich udręczyć, rozciągać na madejowem łożu współzawodnicy chadeccy?... — Wciąż impertynencko interpelował ich organ ks. Piwowarczyka („Głos Narodu"), jak zapatrują się oni na uchwałę klubu BB, wypowiadającą się za posłem Sławkiem i „kodeksem" Boziewicza.

Aż ks. Czuj i ks. Madej z irytacją odpowiadają interpelantom w „Ludzie Katolickim":

> „Całą tę kompanję możemy zapewnić, żeśmy się nie solidaryzowali z uchwałą klubu BB, którego jesteśmy hospitantami zatwierdzającą rzekomo wydanie pojedynku przez p. Sławka, dlatego, że żadnej takiej uchwały klubowi nie przedkładano. Gdyby zaś była, to byśmy wiedzieli co zrobić".

Mogliby obaj księża tłómaczyć się raczej drzemką, niż przeczyć, jakoby klub BB solidaryzował się z rozmachem pojedynkowym podpułkownika Sławka. A klub ten podkreślił jeszcze swoją aprobatę — odpartem przez marszałka Sejmu wystąpieniem posła Targowskiego...

Mogliby wreszcie w obronie własnej powołać się obaj ci duszpasterze na to, że miecz i kropidło nie tu dopiero się zbliżyły...

Zamiast tego woleli wykręcać się sianem... A tymczasem w „Myśli Niepodległej" p. Niemojewski pokpiwał sobie z religijnych zasad konserwatysty p. Targowskiego i też żartobliwie wymieniał posłów Czuja, Madeja i senatorów Londzina i Samuela Manugiewicza.

Księża-senatorowie z BB woleli wszystkie uwagi i przycinki zbywać milczeniem. Może to metoda zręczniejsza.

Przed sąd!

Od tow. posła Jana Kwapińskiego otrzymaliśmy z Warszawy list następujący:

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

W związku z łobuzerską notatką, podpisaną przez p. A. Błażejowskiego, która ukazała się w krakowskim „Kurjerze Ilustrowanym" z 1 grudnia 1928 r., jako odpowiedź na mój list ogłoszony w „Naprzodzie", podaję Wam do wiadomości, że wnoszę skargę sądową przeciwko redaktorowi wymienionego pisma za udzielenie łamów tego pisma, oraz przeciwko autorowi notatki za niebywałą w swej formie i treści napaść.

Rad jestem, że przy sposobności rozprawy sądowej opadną skrzydła tego „rycerza", a osoba jego ujawni się we właściwem świetle.

Z socjalistycznem pozdrowieniem

Jan Kwapiński.

Walka między Poincarem a Briandem

Pomału zaczyna się wyjaśniać, dlaczego Poincare przy utworzeniu swego gabinetu w dniu 11 listopada nie objął żadnej teki, zadowalając się samą prezesurą. Wyjaśniano wtedy, że Poincare oddał ministerstwo skarbu p. Cheronowi, ponieważ uważa swe dzieło sanacji waluty za ukończone i chciałby mieć więcej czasu dla zajęcia się kierownictwem ogólnej polityki rządu. Pomału jednak wychodzi na jaw, że Poincaremu chodziło o co innego: chciał ująć w swe ręce politykę zagraniczną, na którą w poprzednim swym gabinecie nie wpływał, oddając ją całkowicie Brandowi.

O co właściwie tu chodzi? Chodzi o rzecz niemałą, mianowicie o utrzymanie czy porzucenie dotychczasowej zasady briandowskiej tj. prowadzenia w stosunku do Niemiec polityki pojednawczej i pokojowej. Briand prowadził tę politykę konsekwentnie i z powodzeniem; jego dziełem były Locarno, Thoiry, wciągnięcie Niemiec do Ligi Narodów i do podpisania paktu Kelloga; on na wrześniowej sesji Ligi omówił z Muellerem procedurę przeprowadzenia rewizji panu Dawesa. — Poincare nie wpływał — jakby to z jego przeszłości wynikało — hamująco na ten rozwój wypadków. Mówiono nawet, że się „nawrócił", że już nie jest tym nieprzejednanym z r. 1923, z czasu okupacji zagłębia Ruhry.

Okazuje się jednak, że Poincare się nie zmienił; że jego wstrzemięźliwość była wymuszona względami na obecność w jego poprzednim rządzie radykałów z obozu Herriota. Obecnie, gdy rządzi bez radykałów, gdy rząd jego ma wyraźne oblicze prawicowe, wraca do starych nałogów, krzyżując politykę Brianda.

We wrześniu w Genewie Briand ułożył się z Muellerem, że dla omówienia rewizji planu Dawesa zostanie powołana komisja rzeczoznawców, wydelegowanych przez zainteresowane państwa: Francję, Anglię, Belgię, Włochy, Japonię i Niemcy. Mueller wskazał na to, że rzeczoznawcy nie mogą być powołani z grona urzędników od swych rządów zawisłych, a więc działających wedle z góry otrzymanych poleceń, ale rzeczoznawcami mają być ludzie niezawiśli, którzy według własnego zdania sprawę reparacyjną omówią. W tym też sencie toczyły się między Berlinem a gabinetami powyższych państw układy; zdawało się, że nic nie stanie na przeszkodzie takiemu załatwieniu sprawy.

Nagle Poincare — nie Briand — wystąpił z kontrprojektem, mianowicie aby rzeczoznawców mianowała komisja reperacyjna. Ma to zasadnicze znaczenie w porównaniu z poprzednim projektem, gdyż komisja reparacyjna reprezentuje też interesa innych państw w reparacjach niemieckich interesowanych, a zatem stanowi ciało wielkie i — jak przeszłość okazała — ciężkie.

Pisma francuskie utrzymują, że Briand jest z takiego obrotu sprawy niezadowolony, milczy jednak, uważając, że czas jego, tj. objęcie następstwa po Poincarem jeszcze nie nadszedł. Stary gracz, jakim jest Briand, umie czekać na sposobność, a ta się znajdzie z chwilą, kiedy uda się wyprowadzić radykałów z obecnej bierności i skłonić ich do prowadzenia aktywnej polityki może wspólnie z socjalistami. Walka toczy się narazie podziemna, odgłosy jej dochodzą tylko do kuluarów parlamentu i do gabinetów redakcyjnych. Tu zdają sobie sprawę, że Briand nie pozwoli na psucie roboty, którą uważa za największe dzieło swego życia. Nikt nie daje się zwieść faktem, że w ostatnich głosowaniach w Izbie Poincare otrzymywał silne większości, znane bowiem są wypadki, że większość jednego dnia staje się drugiego mniejszością.

Pociągnięcie Poincarego nazwano „powrotem do traktatu wersalskiego" z tej racji, że traktat ten rzeczywiście powierza sprawę ustalenia, rewizji, rozdziału i t. d. reparacji Komisji reparacyjnej", w której są reprezentowane także mniejsze państwa, między innemi Polska i Czechosłowacja, jako otrzymujące mały procent z wpływów reparacyjnych. Zwolennicy teorji Poincarego wskazują na to, że ponieważ Komisja reparacyjna miała decydujący głos przy układaniu planu Dawesa, należy się głos i przy rewizji tego planu.

Formalnie rzecz jest w porządku, natomiast praktycznie jest ona niewykonalna. Staje się to widocznem w chwili, gdy się uwzględni, że dalszem dążeniem Poincarego jest połączenie sprawy reparacji z kwestją opróżnienia Nadrenji i z uregulowaniem długów międzysojuszniczych. wiadomo zaś, że na pierwsze nie godzą się Niemcy, na drugie Ameryka. Szczególnie opór ostatniej uwidacznia się jaskrawo w fakcie, że w obradach zwołać się mającej komisji rzeczoznawców chce wziąć udział tylko jako „niemy obserwator" wobec tego, że Ameryka w reparacjach wcale nie jest interesowana.

Sprawa się komplikuje, co jest tembardziej nie pożądane, ileże najlepszy tej sprawy znawca Parker Gilbert nalega na jej uregulowanie. Może się zdarzyć, że Niemcy z jakichkolwiek powodów nie zapłacą przypadającej w roku 1929 raty półtrzecia miljarda marek, a wtedy przyjdzie kolej na „sankcje". Może do tego właśnie Poincare zmierza? Byłoby to naturalnie absolutnem przekreśleniem dotychczasowej polityki Brianda, który na to z pewnością się nie zgodzi. Stąd walka między nim a Poincarem może się stać aktualną i decydującą o losie nietylko reparacyj.

ADAM POLEWKA

CUD

17

Wprawdzie ma duży procent od zysków, a w dodatku przyszłą małżonkę Ruzina i Olgę, spadkobierczynię, w perspektywie, ale ostatecznie człowiek o tak słabym psychicznym kręgosłupie nie nadaje się na współrybaka złotych ławic.

Ruzin wściekłym okiem obrzucał powolne, poziewające ruchy zbudzonego i chodząc od ściany do ściany gniótł gniew w pięściach.

— Obowiązkiem pańskim jest być w redakcji o tej godzinie.

— Może pan da tę uwagę wydrukować, to powieszę ją sobie nad łóżkiem — kpił niedbale naczelny rozczesując blond kudły.

— Bez glupstw! Too pański psi obowiązek! — ryknął Ruzin, tupiąc nogą.

Naczelny odwrócił się od lustra i obejrzał ze zdziwieniem zapienionego Ruzina. Ten groźnie trząsł pięściami. Chwilę mierzyli się wzrokiem.

— Panie Ruzin — zechce pan pamiętać, że pańskim obowiązkiem jest nie przypominać mi o moich obowiązkach.

— Jest pan nie moim wspólnikiem, ale płatnym przeze mnie redaktorem — naciskał słowa Ruzin.

— Odkąd?

— Od dziś dnia chociażby!

— Wobec tego z dniem dzisiejszym przestaję być redaktorem „Pielgrzyma codziennego" i zabieram się do napisania broszurki wyjaśniającej cudowny początek cudownej miejscowości.

— Pójdzie pan do kryminału!

— A pan?

— Ja — także, ale i pan.

— Wobec tego: my dwaj.

— Niech się stanie — niech się wszystko zwali! Mam już dość tej męki! Przeklęta niech będzie chwila, w której pana poznałem! Pan jesteś djabłem wcielonym — krzyczał Ruzin.

— Ciszej — ludzie posłyszą.

— Niech słyszą — wszystko mi jedno.

— Panie Ruzin — skończmy głupią kłótnię. Przecież ani to, co pan mówi, ani to, co ja odpowiadam nie ma za pół grosza sensu — przemówił nagle pojednawczo naczelny.

Ruzin wyczerpany opadł w fotel i dłonią ściskał czoło. Naczelny zmienił zupełnie ton. Mówił spokojnie, łagodnie, nieomal serdecznie.

Umiał nad sobą panować, a zresztą do pewnego stopnia bał się Ruzina i jego mocnych pięści. Ta „małpa" gotowa pójść na kułaki. Redaktor miał duży szacunek dla ludzi, bijących po gębie. To poważanie dla energicznych rękoczynów wyniósł jeszcze z czasów, gdy redagował brukowe pisemko i na 1-go i 15-go brał po pysku. Pismo było bowiem dwutygodnikiem i dwa były w miesiącu terminy wypłat.

— Panie Ruzin, niech pan zapali papierosa i proszę powiedzieć, z jaką sprawą pan przyszedł.

Ruzin uspokajał się powoli. Mechanicznie wziął papierosa i błękitny kłąb puścić w sufit.

— Chcę panu powiedzieć, że mam już dość tych oszustw i roli cudorobcy. Ci dwaj żebracy niech już nie grają żadnych komedyj.

— Ależ panie — czyż pan jest tu reżyserem?

— Jestem współwinnym. O Boże — cóżbym dziś dał, żeby tego nie było!...

— Czego?

— Całego tego oszustwa. Ach — czemuż nie spadłem z drzewa w chwili, gdyśmy lampą projekcyjną zjawę na skale robili i czemuż karku nie skręciłem!

— Co się panu stało?

— Wali się na mnie krzyż, cięższy od tego, pod którym pan z żebrakami cudoróbcze machinacje układa. Żądam od pana zaprzestania tych oszustw!

— Dobrze. Ta komedja będzie ostatnią.

— Nie będzie jej — słyszy pan?!

— Nie mogę już nic poradzić. Z żebrakami trudno będzie mi się porozumieć. Zamówieni są na pojutrze.

— Panie — czy pan się nic nie boi?

— Kogo? Czego?

— Boga! — krzyczał Ruzin, wpijając w naczelnego oczy.

— Wie pan, że nie przyszło mi to na razie do głowy.

— Ale jeśli zdarzy się cud prawdziwy, nie przez nas zrobiony, to co pan wtedy powie?!

— Było już coś w tym guście — kobieta sparaliżowana.

— Nieprawda! Nie mogło być — słyszy pan — nie mogło być?!

— Może nie było — zresztą to autosuggestja.

— Napewno nie było, ale — ale — niech pan powie — może być czy nie?

— Może.

— Może?!

Ruzin ucapił naczelnego garścią za ramię i trząsł nim, domagając się stanowczej odpowiedzi.

— Czyś pan oszalał? — syknął naczelny z bólu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Projekt ustawy o rozjemstwie

Wraz z projektem ustawy o umowach zbiorowych rząd opracował projekt ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych czyli ustawy o rozjemstwie.

Ustawa o umowach zbiorowych stanowi tylko szranki prawne, w ramach których obraca się zawierana dobrowolnie umowa zbiorowa. Przepisy o umowach zbiorowych mogą być mniej lub więcej doskonałe, nie wpływają one, atoli w niczem na treść poszczególnych umów zbiorowych.

I dlatego, pomimo tych lub innych poprawek, projekt ustawy o umowach zbiorowych nie wywołał ani wielkiego entuzjazmu, ani też wielkich zastrzeżeń świata pracy. Jestto ustawa, zawierająca przepisy porządkowe, materjalnie nic wprowadzająca nic nowego do ustawodawstwa socjalnego.

Daleko więcej zainteresowania wywołał projekt ustawy o rozjemstwie. Reguluje ona bowiem ingerencję specjalnie zbudowanych organów w razie **zatargu zbiorowego pracy.** Ingerencja ta, w formie postępowania rozjemczego, zakończona orzeczeniem, posiadającem moc umowy zbiorowej, jest oczywiście przedmiotem rozlicznych komentarzy.

Wdrożenie postępowania rozjemczego przez komisje rozjemcze możemy sobie wyobrazić w trojaki sposób: 1) **za zgodą stron,** 2) z urzędu, 3) na **wniosek jednej strony.**

Daleko idącą ingerencję instytucyj rozjemczych stanowi system, przewidujący wdrożenie postępowania rozjemczego **z urzędu.** Można przeciw takiemu systemowi wysunąć **poważne zarzuty.** Można też system ten głęboko uzasadnić. Nie chcemy jednak tego systemu omawiać, skoro niema on zastosowania w polskiem ustawodawstwie socjalnem i skoro nikt w Polsce nie myśli o jego wprowadzeniu.

Pozostają więc **dwa** systemy rozjemstwa. System wdrażający postępowanie rozjemcze za zgodą **obu stron** i system postępowania rozjemczego **na wniosek jednej ze stron.**

Rozjemstwo na wniosek obu stron ma zastosowanie **w polskiej ustawie o załatwianiu zatargów zbiorowych w rolnictwie.** Rozjemstwo w tych wypadkach ma rzadkie zastosowanie, albowiem o zgodę obu stron jest niezmiernie trudno.

Organizacja rozjemcza rozbudowana przez ustawy, stoi do użytku stron, lecz strony z niej nie korzystają, a nawet w pewnych wypadkach mogą ominąć jej pośrednictwo, czyniąc zapis na arbitraż osoby trzeciej z poza instancyj rozjemczych. — W praktyce więc ten system stawia pod znakiem zapytania całą organizację rozjemstwa.

Państwo, jak już rzekliśmy powyżej, nie może obojętnie przyglądać się strajkowi w pewnej gałęzi pracy musi znaleźć środki, któreby uprawniały organa władzy państwowej do interwencji. — Państwo te środki posiada i nieraz już interwenjowało w tych sprawach, a nawet narzucało swą interwencję. Chodziłoby teraz tylko o to, by interwencjom tym dać podstawy prawne.

I dlatego projekt ustawy o rozjemstwie zawiera formułę **kompromisową** — wdrażanie postępowania rozjemczego na wniosek jednej ze stron. Przeciwko takiemu postawieniu sprawy opowiedziały się zarówno organizacje robotnicze, jak i organizacje pracodawców i dlatego koncepcja rozjemstwa według projektu rządowego **nie znalazła uznania wśród większości na ostatniej sesji Rady Ochrony Pracy.**

Stanowisko robotników i pracodawców jest zrozumiałe. Widzą oni w tej koncepcji tylko momenty niekorzystne dla siebie. Strona robotnicza rozumuje: gdy podczas strajku szanse jego wygrania będą duże i my będziemy mogli dyktować warunki, to strona przeciwna zgłosi wniosek o wdrożenie postępowania, a orzeczenie rozjemcze niewątpliwie będzie gorsze od umowy zbiorowej, zawartej po wygranym strajku. Pracodawcy rozumują podobnie: chcą walczyć ze strajkiem swojemi, wypróbowanemi środkami i boją się postępowania rozjemczego, wdrożonego przez robotników w momencie wygrywania przez pracodawców strajku.

Można wprawdzie utrzymywać, że orzeczenie rozjemcze częściowo korzystniejsze dla robotników jest mniejszem złem od długotrwałego strajku, rzadko kiedy zakończonego 100-procentowem zwycięstwem, atoli przeciwko postępowaniu rozjemczemu na wniosek jednej ze stron przemawia daleko silniej rzeczywistość polska. Komisje rozjemcze będą działały przy udziale w równej liczbie pracowników i pracodawców. **Decydować będzie prezes lub wiceprezes, mianowany przez rząd.**

Wiadomo zaś ogólnie, iż nasza biurokracja **nie grzeszy poczuciem sprawiedliwości.** I powstaje pytanie, czy orzeczenia te z natury kompromisowe, będą na tyle uzasadnione, że nie będą przez strony bojkotowane.

Orzeczenia rozjemcze według ustawy posiadać mają moc umowy zbiorowej, dobrowolnie zawartej. Przy ogólnym braku w społeczeństwie poczucia praworządności zastanowić się należy, czy może nieustabilizowane dziś jeszcze warunki gospodarcze (przedewszystkiem klasy pracującej) stwarzają możliwości wprowadzenia w życie ustawy słusznej teoretycznie, ale może bojkotowanej przez strony zainteresowane. Toby zaś było najgorsze. Za cenę bowiem szybkiego wprowadzenia w życie ustawy można stracić możliwość uregulowania tej dziedziny życia wogóle. I dlatego do problemu rozjemstwa należy przystępować z wielką ostrożnością.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU". Giedyk zł. 1.

Ustąpienie wojewody Darowskiego

Prasa warszawska donosi, że wojewoda krakowski p. Ludwik Darowski został decyzją Rady ministrów przeniesiony w stan spoczynku i jednocześnie zwolniony ze stanowiska wojewody krakowskiego.

Jako następca p. Darowskiego wymieniany jest dotychczasowy wojewoda tarnopolski pułkownik **Kwaśniewski,** którego miejsce ma zająć obecny starosta równieński p. **Muszyński.**

P. wojewoda Darowski ma podobno po opuszczeniu służby państwowej przejść na stanowisko prezesa Izby handlowej w Łodzi.

* * *

W związku z notatką w jednym z dzienników o przejściu p. wojewody Ludwika Darowskiego na stanowisko prezesa czy też dyrektora Izby handlowo-przemysłowej w Łodzi jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

Z Kas chorych

—o—

ZWYCIĘSTWO PPS PRZY WYBORACH DO RADY KASY CHORYCH W ŻYWCU. W niedzielę 25 listopada odbyły się wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu z grupy ubezpieczonych. Zgłoszono dwie listy. **Lista PPS otrzymała 2200 głosów i 20 mandatów,** lista zaś chadecko-endecka skupiła zaledwie 1193 głosy i 10 mandatów.

W stosunku do wyborów w r. 1924 otrzymaliśmy **o 1000 głosów więcej i 1 mandat.** Udział w głosowaniu wzięło około 46% uprawnionych. Z grupy pracodawców wybory nie odbyły się, ponieważ zgłoszono tylko jedną listę kandydatów.

Na 18 członków zarządu PPS będzie mieć 9 przedstawicieli.

Zwycięstwo PPS jest tem większe, ileże ze strony chadecko-endeckiej i pracodawców rozwinięto ogromną agitację.

Gajowi z lasów arcyksięcia na furach pozwozili robotników drzewnych, których pod lagami odprowadzali do samych lokali wyborczych, by głosowali na listę chadecko-endecką.

Majstrowie i urzędnicy wszystkich firm w sobotę przy wypłacie rozdawali kartki do głosowania z numerem 6 (chadecko-endecki). Robotnikom w swych ulotkach obiecywali wyjazdy do kąpiel, większy zasiłek etc., strasząc przytem opornych utratą pracy w razie nie głosowania na ich listę.

Klasa pracująca w powiecie żywieckim musi swe siły jeszcze bardziej skupić pod czerwonym sztandarem, by przy następnych wyborach za trzy lata zdobyć mogła bezwzględną większość w Zarządzie, bo tylko wtedy robotnik będzie miał gwarancję, że praw jego w Kasie Chorych nikt nie uszczupli.

WYBORY DO POWIATOWEJ KASY CHORYCH W CIESZYNIE W GRUPIE UBEZPIECZONYCH NIE ODBĘDĄ SIĘ. Do wyborów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie zostały z grupy ubezpieczonych zgłoszone 3 listy kandydatów. Zarząd unieważnił listę, zgłoszoną przez komunizujących czumowców z powodu nieodpowiedniego jej zestawienia, a Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie orzeczenie zarządu Kasy Chorych zatwierdził. Z pozostałych dwóch list zgłoszeni kandydaci nie przewyższają ustawowej liczby sześćdziesięciu kandydatów, wobec czego wybory (głosowanie) nie odbędzie się, a zgłoszeni na liście nr. 2-gi i 3-ci kandydaci uchodzą za wybranych.

Natomiast odbędą się wybory w grupie pracodawców, którzy nie okazali żadnego zrozumienia do pogodzenia się na jedną listę. Panowie Satara jako przewodniczący komitetu wyborczego, a p. Kofin jako pełnomocnik listy fabrykantów uważają, że tylko ci pracodawcy mają w Kasie Chorych coś do gadania, którzy od p. Satary otrzymali patent ze starej podkowy, a u Kofina przepijają swoje nadwyżki. Nie martwimy się walką pomiędzy pracodawcami, lecz szkoda funduszów Kasy Chorych na zabawkę dla pp. fabrykantów i ich usłużnych janczarów, gdyż za pieniądze, które Kasa Chorych musi wydać na wybory fabrykanckie, możnaby niejednego chorego wysłać do sanatorjum.

Wiadomości polityczne

SIR DRUMMOND O POLSCE

Przedstawiciel PAT-a złożył 30 listopada w gmachu sekretarjatu Ligi narodów przybyłemu z podróży po Polsce sir Ericowi Drummondowi, generalnemu sekretarzowi Ligi, wizytę. Mówiąc o swoich wrażeniach z podróży, sir Drummond podkreślił, że był przyjmowany w Polsce bardzo gościnnie i życzliwie. W Polsce widoczny jest wyraźny ogromny postęp w całokształcie życia krajowego, zarówno pod względem rolniczym, przemysłowym, jak i stanu umysłowego. Zapytany, w jakich warunkach i na jaki temat miała miejsce rozmowa jego z ministrem Zaleskim przed kilkunastu laty w Londynie, o której sekretarz generalny wspomniał w jednem ze swoich przemówień w Warszawie, Drummond odpowiedział: Zastępowałem w tym czasie szefa gabinetu premjera Asquitha. Nie pamiętam oczywiście szczegółów rozmowy mojej z ówczesnym wysłannikiem kierunku politycznego w Polsce, któremu przewodniczył Piłsudski. Jedno mogę tylko panu powiedzieć, że mówiliśmy o niepodległości Polski. Idea ta nie była dla mnie obca, gdyż sprawą Polski zawsze się interesowałem. Nie wyobrażałem sobie jednak wówczas, w jaki sposób niepodległość Polski mogłaby być zrealizowana wobec naszego ówczesnego aljansu z Rosją. Późniejsze wypadki umożliwiły urzeczywistnienie tych naturalnych dążeń Polaków, zakończył sir Drummond.

PODPISANIE POLSKO - WĘGIERSKIEGO UKŁADU ROZJEMCZEGO

W piątek o godz. 15.40 przybył do Warszawy węgierski minister spraw zagranicznych Valko w towarzystwie posła polskiego w Budapeszcie p. Matuszewskiego oraz wyższych urzędników węgierskich barona Apora i dra Bardossy'ego. Na dworcu witali gości minister Zaleski, szef protokołu dyplomatycznego Romer, szef departamentu politycznego Jackowski, poseł węgierski Belitzka z personalem poselstwa. O godzinie 5 popoł. minister Valko w towarzystwie posła Belitzki przybył do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych celem złożenia oficjalnej wizyty p. Zaleskiemu. Przy tej okazji nastąpił akt podpisania polsko - węgierskiego traktatu koncyljacyjno - arbitrażowego. Traktat podpisał ze strony Węgier minister Valko, ze strony Polski minister Zaleski. Po podpisaniu traktatu nastąpiły wzajemne odznaczenia obu delegacyj. Minister Zaleski udekorował węgierskiego ministra p. Valko wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta", minister Valko zaś udekorował ministra Zaleskiego wielką wstęgą orderu „Pour le Merite". Podpisany traktat zawiera postanowienie, że Polska i Węgry poddają procedurze koncyljacyjnej wszystkie sprawy sporne, które nie mogłyby być załatwione w drodze dyplomatycznej. W razie gdyby nie osiągnięto porozumienia w trybie koncyljacyjnym, sprawy sporne, które podlegają procedurze koncyljacyjnej, przekazane zostaną na mocy podpisanego traktatu specjalnej procedurze rozjemczej.

NOWY RZĄD NA ŁOTWIE

Zelmin, deputowany stronnictwa chłopskiego, utworzył gabinet oparty na koalicji wszystkich partyj niesocjalistycznych. Balodis zatrzymał w nowym gabinecie tekę ministra spraw zagranicznych. W skład rządu wchodzi również jeden minister Niemiec, mianowicie minister sprawiedliwości bar. Gisterlohe.

AMERYKA WZYWA ANGLJĘ NA NOWĄ KONFERENCJĘ MORSKĄ

Agencja Reutera dowiaduje się, że premjer Baldwin odpowiedział w sposób przyjazny na zaproszenie przewodniczącego komisji morskiej Izby reprezentantów Stanów Zjednoczonych Brittena do odbycia konferencji w sprawie równości sił morskich Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych. Odpowiedź Baldwina została przesłana ambasadorowi angielskiemu w Waszyngtonie, celem doręczenia jej Brittenowi. Odpowiedź ożywiona jest tymsamym duchem przyjaźni, który przenika zaproszenie Brittena.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 2 grudnia.

O NADUŻYCIE WŁADZY

Przed trybunałem wojskowym w Krakowie toczyła się wczoraj przez cały dzień rozprawa przeciw Gustawowi Hollankowi, kapitanowi administracyjnemu przy komendzie garnizonu w Nowym Targu, oskarżonemu o wyst. z art. 636 kod. karnego ros. popełniony przez to, że jako oficer administracyjny i członek komisji gospodarczej szkoły broni chemicznej w Warszawie wydał dostawcy węgla, firmie Zrzeszenie samorządów powiatowych w Warszawie akt odbiorczy dotyczący węgla, któryto akt zawierał fałszywe pozycje co do pobranej ilości węgla, gatunku oraz daty dostawy. Czynu tego dopuścił się oskarżony jeszcze w grudniu 1923 r. Szkoda stąd dla skarbu powstała wynosiła 1.375 zł. Na rozprawie oskarżony do winy się zupełnie nie przyznał. Z przedstawionego stanu rzeczy wynikało, że oskarżony był upoważniony do wydania takiego aktu przez swego przełożonego, który akt ten również podpisał. W roku 1923 gospodarka w szkole broni chemicznej była dopiero w zaczątkach, stąd niedomagania w każdym kierunku i niedokładności. Oskarżony pracował ciężko, będąc obarczonym rozmaitemi obowiązkami nań nałożonemi, mimo że w szkole był jej frekwentantem. Wskutek tych rozlicznych zajęć nie mógł korzystać nawet z wykładów.

Przesłuchani na rozprawie świadkowie stwierdzili, że oskarżony był przepracowany i że działał w najlepszej wierze, a jeśli wskutek wydania aktu odbiorczego dostawcy węgla szkoda powstała dla skarbu państwa, to spowodowaną ona w znacznej mierze została ówczesną notoryczną dewaluacją. Rzeczoznawcy z działu administracji wojskowej, wezwani do rozprawy, orzekli po przejrzeniu odnośnych ksiąg gospodarczych szkoły broni chemicznej, że były one przez oskarżonego prawidłowo prowadzone i że brak jakichkolwiek dowodów rzeczowych, któreby wskazywały na jakąkolwiek winę oskarżonego. Trybunał na podstawie wyników rozprawy i orzeczenia znawców uwolnił kapitana Hollanka od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył major Kraśniak, oskarżał major dr. Nuckowski, bronił oskarżonego adwokat dr. Leopold Suesser. Jako rzeczoznawcy zasiadali por. Dobrzyński i por. Schreyer.

AMATORZY KJOSKÓW INWALIDZKICH

Wczoraj odbyła się przed krakowskim trybunałem karnym rozprawa przeciw szajce amatorów kjosków inwalidzkich o włamanie i kradzież. Akt oskarżenia oskarżał Abrahama Rosenbluma, kuśnierza, Mojżesza Silberfreunda, ucznia blacharskiego, Efroima Regenta, Szymona Silberberga i Wiesława Zabłockiego, wszystkich z Krakowa o cały szereg włamań i kradzieży do kjosków inwalidzkich w Krakowie, popełnionych w maju i czerwcu br. W szczególności oskarżeni mieli się włamać do kjosku Szeindlingera przy ul. Stradom i skraść stamtąd weksle, stemple, znaczki pocztowe i wyroby tytoniowe większej wartości. Taksamo zarzucał oskarżonym akt oskarżenia, że włamali się do kjosku Leiba Landaua na placu Wolnica, oraz kjosku Mangla przy ul. Wielopole, gdzie po wybiciu otworów w kjoskach zabrali znachodzące się tam rzeczy i w ten sposób przygotowali sobie łup do kradzieży, że jednak z powodu nadejścia obcych ludzi zbiegli, pozostawiając łup na miejscu. Wedle kontestacji karnej niektórzy oskarżeni byli już kilkakrotnie karani za naruszenie cudzej własności i inne przestępstwa.

Przy rozprawie wszyscy oskarżeni prócz Silberberga do czynów i winy się przyznali, a tłumacząc się, że kradzież popełnili względnie usiłowali ze skrajnej nędzy, gdyż z powodu panującego bezrobocia znaleźli się bez środków do życia i dachu nad głową.

Oskarżeni przeważnie analfabeci są bez rodziców, ojcowie ich padli na wojnie i pozostawili zupełnie bez opieki.

Jedynie oskarżony Silberberg wypierał się winy, wprowadził dowody, że dotąd żył i pracował uczciwie i że jeden z oskarżonych z powodu złości rzucił na niego oszczercze podejrzenie kradzieży.

Trybunał po przeprowadzeniu dowodów i wywodach prokuratora i obrońców, uznał oskarżonych Rosenbluma, Silberfreunda, Regenta i Zabłockiego winnymi zbrodni kradzieży częścią dokonanej, częścią usiłowanej i przy zastosowaniu wyjątkowych okoliczności łagodzących zasądził Rosenbluma na 1 rok ciężkiego więzienia, Silberfreunda na 1 i pół roku ciężkiego więzienia i dozór policyjny, Regenta na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, Zabłockiego na 2 lata ciężkiego więzienia i zastosowanie dozoru policyjnego.

Natomiast oskarżonego Silberberga trybunał w zupełności uwolnił dla braku dostatecznych dowodów winy.

Przewodniczył sso. dr. Lizak, wotowali sędziowie dr. Cieślewski i Świądrowski, oskarżał prokurator Kauzal, bronili adwokaci dr. Austern, dr. Grosman, dr. Dunkelblum, dr. Lobel. Wszyscy zasądzeni zatrzymani zostali w więzieniu, natomiast uwolniony Szymon Silberberg (bronił adw. dr. Goldblatt) został natychmiast na wolność wypuszczony.

Rozprawie przysłuchiwały się tłumy publiczności, zwłaszcza z dzielnicy żydowskiej.

Rokowania o zakończenie lokautu w Niemczech

Berlin, 1 grudnia (PAT). Kanclerz Muller wraz z ministrem pracy Wisselem i ministrem gospodarki Curtiusem odbyli wczoraj dwugodzinną konferencję z przedstawicielami przemysłu metalowego północno - zachodnich Niemiec. Na konferencji tej, jak donosi prasa demokratyczna, przemysłowcy oświadczyli **gotowość poddania się bezapelacyjnie orzeczeniu nowego arbitra**, którego dla sprawy lokautu w przemyśle metalowym powołałby specjalnie gabinet Rzeszy. Na arbitra tego przewidywany jest **socjalistyczny min. spr. wewnętrzn. Severing.** Popołudniu trójosobowa komisja gabinetu w powyższym składzie rozpoczęła obrady z przedstawicielami Związków zawodowych. Jak donosi „Vorwärts", Związki zawodowe **nie będą miały żadnych zastrzeżeń przeciwko osobie ministra Severinga**, który wyszedł ze Związków zawodowych, lecz że Związki robotnicze muszą mieć poważniejsze zastrzeżenia przeciwko przyjmowaniu tego nowego rozjemstwa, ponieważ oznaczałoby to opuszczenie stanowiska, że poprzednie urzędowe orzeczenie rozjemcze musi bezapelacyjnie obowiązywać.

Berlin, 1 grudnia (PAT). Rokowania ze Związkami zawodowemi w sprawie nowego, ostatecznego arbitrażu, któryby miał na celu zakończenie lokautu, **nie dały dotychczas wyniku.** 4-godzinne narady nie przyniosły zgody Związków zawodowych na arbitraż. W rokowaniach wytworzyła się sytuacja dość oryginalna, gdyż Związki zawodowe chrześcijańskie Hirschdunckerowskie skłonne są zasadniczo do przyjęcia arbitrażu, natomiast Związki socjalistyczne stawiają opór przeciw temu arbitrażowi, który ma być powierzony socjalistycznemu ministrowi Severingowi.

ODROCZENIE DO NIEDZIELI

Berlin, 1 grudnia (PAT). Rokowania między komisją wyłonioną przez gabinet dla załatwienia sprawy lokautu, złożoną z kanclerza, ministra pracy i ministra gospodarki a Związkami zawodowemi **zostały odroczone do niedzieli**, ponieważ Zw. socjalistyczne oświadczają, że przed daniem ostatecznej odpowiedzi, czy poddadzą się arbitrażowi ministra Severinga, muszą się porozumieć z zarządem swej organizacji i mężami zaufania. Związki zawodowe oświadczyły przedstawicielom rządu, że odpowiedzą nie później jak w niedzielę popołudniu.

Minister Zaleski o tendencjach pokojowych Polski

Wiedeń, 1 grudnia (PAT). „Neue Freie Presse" zamieszcza uwagi ministra spraw zagranicznych Zaleskiego na temat **nastrojów pokojowych w Polsce**. Przygniatająca większość opinji publicznej w Polsce tęskni za **ogólnym pokojem**, gdyż tylko w takiej atmosferze możliwa jest praca na rzecz przyszłości narodu. Żaden naród nie może się hermetycznie zamykać przed innemi narodami, lecz musi starać się o zbliżenie się do nich. **Wszyscy powinniśmy pracować nad rozbrojeniem moralnem.** Jako Polak stwierdzam z dumą, że oddaliśmy przysługę ludzkości, kiedy roku zeszłego zgłosiliśmy w Genewie **rezolucję, potępiającą wojnę**. Powiedzą nam, że była to rezolucja papierowa. Nie zapominajmy jednak, że przyjęcie, jakiego rezolucja nasza doznała na Zgromadzeniu Ligi narodów, miało charakter demonstracyjny i że rezolucja miała udowodnić swoją wartość pedagogiczną. W niespełna rok później podpisano pakt Kelloga. Posiadamy **szereg układów zabezpieczających pokój**. Od nas samych zależy, w jaki sposób zastosujemy je.

Rada miejska Lublina nie ma zaufania do p. Antoniego Pączka

Wniosek Klubu radnych PPS o wyrażenie prezydentowi miasta Pączkowi nieufności uzyskał większość

P. Antoni Pączek uzyskał stanowisko prezydenta m. Lublina z ramienia PPS. P. Antoni Pączek zdradził PPS. Wobec tego klub radnych PPS w lubelskiej Radzie miejskiej zgłosił wniosek o **wyrażenie p. Pączkowi nieufności**.

We czwartek ubiegły Rada miejska Lublina **uchwaliła ten wniosek większością 27 głosów przeciwko 24 przy 1 wstrzymującym się**.

W obronie p. Pączka głosowali radni ND, ChD, burżuazji żydowskiej, „sanacji" i 3 z BBS.

Sprawy partyjne

—o—

ZPPS

W piątek ZPPS prowadził w dalszym ciągu pod przewodnictwem tow. M. Niedziałkowskiego debatę nad ogólnym politycznym i gospodarczym położeniem z kraju. Zabierali głos tow. A. Szczerkowski, A. Strug, K. Pużak, St. Gruszczyński, St. Kelles-Krauz.

Posiedzenie następne ZPPS odbędzie się we **wtorek 4 grudnia** o godz. 12 m. 30 pop. Obecność wszystkich towarzyszów posłów i senatorów bezwzględnie konieczna.

Przegląd gospodarczy

—o—

STOSUNKI HANDLOWE Z NIEMCAMI

Niemiecki Związek gospodarczy dla nawiązania stosunków handlowych z Polską z siedzibą we Wrocławiu nadesłał Izbie handlowej w Krakowie spis artykułów poszukiwanych przez firmy niemieckie oraz wykaz firm niemieckich pragnących oddać przedstawicielstwa swych wyrobów na Polskę. Odnośne wykazy są do przeglądnięcia w Izbie w godzinach urzędowych.

—ooo—

WAŻNE DLA WSZYSTKICH!

Jak się dowiadujemy, powstało w Krakowie przedsiębiorstwo dla stałej **komunikacji towarowej samochodami** ciężarowemi w promieniu około 200 km. dokoła Krakowa pod firmą „Krakowska Spółka Samochodowa", do której należą najpoważniejsze instytucje Małopolski Zach. Przedsiębiorstwo to uwzględnia w pierwszym rzędzie miejscowości pozbawione połączeń kolejowych, jakoteż miejscowości mające niekorzystne połączenie z Krakowem, a celem jest szybka dostawa towarów. Gestję komercjalną objęła Spółka Akcyjna „Polski Lloyd", dając równocześnie pełną gwarancję za towar, dotrzymanie warunków i czasu przewozu, przyczem — jak nas informują — stawki przewozowe będą niższe od wszystkich dotychczas istniejących, niekiedy i kolejowych.

Powstanie tego przedsiębiorstwa przyjęły zarówno sfery przemysłowe jakoteż i kupiectwo z zadowoleniem, gdyż brak komunikacji towarowej samochodami, — która za granicą obecnie już jest bardzo rozpowszechniona, — dawał się przy naszej rzadkiej sieci kolejowej dotkliwie odczuwać.

Wyjaśnień udziela firma S. A. „Polski Lloyd", Kraków ul. św. Anny 1, telefon Nr. 159 i 416.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE SĄDU PARTYJNEGO odbędzie się **w poniedziałek 3 grudnia** o godzinie 7 wieczorem w redakcji „Naprzodu". Tow. dr. Pelzling, Moszczak i Oramus proszeni są o bezwarunkowe przybycie. **Feldman.**

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie we wtorek 4 grudnia o godz. 6 wieczór w redakcji „Naprzodu".

ZGROMADZENIA CZŁONKÓW ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI „PROLETARJAT" W KRAKOWIE odbędą się:

w niedzielę 2 grudnia o godz. 10 rano w sklepie Nr. 6 w Woli Duchackiej,

we wtorek 4 grudnia o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 5 przy ul. Zwierzynieckiej 20.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZAKŁADÓW ŻYWNOŚCIOWYCH W. P. W KRAKOWIE. W niedzielę 2 grudnia o godz. 10 przedpoł. odbędzie się zgromadzenie w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne, a szczególnie dla nowych emerytów.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Sławkowska 6). Dalszy ciąg zebrania członków we wtorek 4 bm. o godz. 7'30 wieczór. Na porządku dziennym sprawy propagandy i reorganizacji prac Związku. Obecność wszystkich członków konieczna.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro) urządza w każdą niedzielę, począwszy od dnia 2 bm. zebrania towarzyskie z urozmaiconym programem. Początek o godzinie 5 popołudniu. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

SEKRETARJAT MŁODZIEŻY TUR otwarty codziennie od godziny 5—8 wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 10—12 w południe w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Moralność pani Dulskiej"; wieczorem zaś „Krakowiacy i górale".
Poniedziałek: „Krakowiacy i górale" (przedst. szkolne o godz. 5 popoł.).
Wtorek: „Krakowiacy i górale".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie rewja: „Szkarłatne róże".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.
Niedziela: III Wieczornica TUR (7 wieczorem).
Wtorek: **tow. Zygmunt Gross**: „Ustroje powojenne Europy".
Środa: ob. **Jan Wolski** z Warszawy: „Wyzwolenie z najemnictwa przez kooperację Pracy" (sala II piętra), poczem konferencja ze Związkami zawodowemi na III piętrze sala TUR.

KINOTEATRY

Corso: „Noc miłości".
Nowości: „Rekordzistka" i „Panienka z barem".
Promień: „Dama w wagonie sypialnym".
Sztuka: „Powrót z niewoli".
Uciecha: „Dr. Schafer, lekarz kobiet".
Warszawa: „Titanic".

RADJO KRAKOWSKIE

Poniedziałek 3 grudnia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.25: Audycja z Warszawy dla dzieci. 16.55: Komunikat harcerski. 17.10: Odczyt: „Staroindyjska mistyka ofiarna" — wygłosi dr. W. Gielecki. 17.35: Odczyt: „Baśnie o św. Mikołaju" — wygłosi A. Polewka. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości i komunikaty. 19.25: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.05: Odczyt: „Latające okręty: U wysp falklandzkich" — wygłosi prof. dr. K. Kumaniecki. 20.30: Koncert z Poznania. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie.

KRONIKA

—o—

Kraków, 2 grudnia.

Nowe ceny chleba i mąki

Wczoraj odbyło się posiedzenie Miejskiej Komisji do badania cen pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Wielgusa w sprawie ustalenia cen chleba i mąki. Po wysłuchaniu opinji Komisji prezydjum miasta ustanowiło następujące ceny detaliczne chleba i mąki pszennej począwszy od dnia 3 grudnia br.:

za 1 kg. chleba żytniego 70% przemiału 52 gr., 85% przemiału 46 gr., 1 kg. mąki pszennej grysikowej do 95 gr., 45% do 89 gr., 50% do 87 gr., 65% do 82 gr., 65% pochodzącej z byłej Kongresówki do 80 gr. Ceny białego pieczywa niezmienione.

—ooo—

Wyzwolenie z najemnictwa przez kooperacje pracy

ODCZYT TOW. J. WOLSKIEGO Z WARSZAWY W KRAKOWSKIEM TUR

Coraz silniej i coraz widoczniej na czoło zagadnień społecznych wybija się konieczność rozwiązania sprawy pracy najemnej. W dość szerokim zakresie — zagranicą, a w nielicznych, nie zawsze udanych, lecz co jest charakterystyczne — zawsze samorzutnych próbach, stara się zagadnienie to rozwiązać kooperacja pracy.

Kooperatywy pracy powstają w Polsce coraz liczniej. Mamy kilka i w Krakowie. Mają one jednak pewne, nawet dość poważne braki. A więc: organizacyjne, które mogą doprowadzić do ich upadku. Dalej ideowe, których następstwem może być wypaczenie właściwego charakteru i powolna zamiana na organizacje kapitalistyczne.

Pracę nad rozbudową kooperatywy pracy należy rozwijać. Niedomagania usuwać. I w tym celu — Sekcja Spółdzielcza TUR w Krakowie, współpracująca z Radą Okręgową Spółdzielni Spożywców zaprosiła do Krakowa doskonałego znawcę kooperatyw pracy, tow. J. Wolskiego, który studja nad kooperatywami pracy przeprowadzał zagranicą. Tow. J. Wolski wygłosi w środę 5 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. odczyt p. t. „Wyzwolenie z najemnictwa — przez kooperację pracy". Wstęp 50 i 30 gr. Po odczycie odbędzie się zebranie dyskusyjne z udziałem delegatów Zw. Zawodowych, w lokalu TUR na III p.

TUR wzywa Was, Towarzysze, do agitacji, aby jak najliczniej przybyły na odczyt warstwy robotnicze i pracownicze Krakowa, oraz o delegowanie Waszych przedstawicieli na zebranie dyskusyjne.

—ooo—

„Swiętoszek" Moliera i trzecia wieczornica TUR

W niedzielę 2 grudnia w teatrze TUR na ogólne żądanie odegrany zostanie „Świętoszek" Moliera. Wesoła ta komedja będzie grana poraz ostatni w bieżącym sezonie. Bilety w cenie 50 groszy do 1'50 zł. są już do nabycia w sekretarjacie TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Początek przedstawienia o godzinie 5 popołudniu.

Po przedstawieniu o godzinie 7 wieczorem w salach TUR na III piętrze odbędzie się trzecia wieczornica dla członków TUR z niezwykle urozmaiconym programem. Deklamacje, odczyt z obrazami świetlnemi i kino TUR — wypełnią pierwszą część programu wieczornicy, poczem odbędą się tańce. Wstęp na wieczornicę 50 groszy od osoby.

—ooo—

NASTĘPCA MAJORA DRA DZIADOSZA, naczelnika wydziału bezpieczeństwa w województwie krakowskiem, p. Wielicki z Białegostoku przybył do Krakowa i objął urzędowanie.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA. We czwartek 6 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się posiedzenie Rady m. Krakowa. Na porządku dziennym: powołanie dra Marjana Starzewskiego na członka Rady w miejsce śp. Godzickiego i tow. Jana Jaworskiego, przydział radców miejskich do sekcji i komisji, uchwalenie regulaminu Rady artystycznej, komisji-matki Rady miejskiej. Veniam aetatis dla robotników zakładu czyszczenia miasta, gwarancja gminy w wysokości 1 milj. zł. dla Sp. „Caro", pożyczka 150.000 zł. dla Spółki mieszkaniowej, pobór podatku od obrotu i podatku od świadectw przemysłowych, stopa procentowa dodatku gminnego do państw. podatku gruntowego, podatek od plakatów, szyldów i anonsów, opłata od psów na rok 1929 (30 zł.), zakupno urządzeń pożarnych, sprawy parcelacyjne, regulacji ulic itd.

Pierwszy akt komedji magistrackiej w sprawie nadużyć w elektrowni miejskiej!

W ubiegły piątek odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komisji dyscyplinarnej dla zbadania nadużyć p. Rudolfa Nowaka w elektrowni miejskiej. Komisji przewodniczył wiceprezydent Wielgus. Świadkom nie pozwolono sprawy wyjaśnić, odpowiedź musiała brzmieć: tak lub nie. **Świadkowie stwierdzili wszystkie zarzuty podniesione przez tow. dra Rosenzweiga w imieniu Klubu PPS, jako zgodne z prawdą.**

Komisja nie dała wiary 15 świadkom — mimo braku świadków odwodowych — i uwolniła p. Nowaka.

Podkreślamy, że prezydent miasta p. Rolle uznał, że p. Nowak popełnił nadużycia i wyznaczył mu karę 100 zł., natomiast komisja dyscyplinarna była w stanie wybielić p. Nowaka na czysto.

Mieszkańcy Krakowa powinni się cieszyć, **że niema żadnych nadużyć w magistracie krakowskim!**

Jesteśmy przekonani, że wynik wdrożonej przez prokuraturę sprawy karno-sądowej będzie zgoła inny — prawda ujawni się w sądzie w całej pełni!

—ooo—

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. Zgłoszono w czasie od 25 listopada do 1 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 13, dyfterja 11, tyfus brzuszny 3, ospa wietrzna 2, influenza 3, róża 4 i koklusz 1.

WYDAWNICTWO GUTENBERGA przystąpiło do wydania Wielkiej Powszechnej Encyklopedji, największego dzieła w swoim rodzaju, jakie kiedykolwiek ukazało się w Polsce, z olbrzymią treścią 4 miljonów słów i 10 tysięcy różnych ilustracyj.

Encyklopedja stanowi niezbędną potrzebę każdego kulturalnego człowieka i powinna się ona znajdować w każdym domu. Encyklopedja informuje WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM i można się z niej nauczyć więcej, niż z każdej innej książki.

Do dzisiaj mogli sobie na takie dzieło pozwolić tylko bogacze, ale warunki Wydawnictwa Gutenberga, znane w całej Europie umożliwiają każdemu stać się właścicielem Encyklopedji.

We własnym interesie musi każdy przeczytać ogłoszenie, zamieszczone w dzisiejszym numerze tego pisma.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ zmarłego członka blp. Szymona Lorji złożyła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zł. 50 dla szpitala Bonifratrów w Krakowie.

SAMOBÓJSTWO WOŹNEGO MAGISTRATU. Władysław Węgrzec (lat 42), woźny magistratu, zamieszkały w Olszy pod l. 30, po kłótni z żoną, przeszedł z kuchni do pokoju, gdzie powiesił się na sznurku przymocowanym do haka. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Węgrzec cierpiał od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy.

FAŁSZYWE ALARMY STRAŻY POŻARNEJ. Straż pożarna w Krakowie była wczoraj trzykrotnie wzywana. A to na ul. Szewską, na ul. Glinianą obok Dąbia i na ul. Kamienną, gdzie miały się rzekomo palić zabudowania. We wszystkich wypadkach stwierdzono, że osoby alarmowały straż, widząc kłęby dymu, wydobywające się z kominów. Pożarów nie było.

POŻAR W KASIE CHORYCH. Powstał ogień w budynku Kasy chorych przy ul. Batorego l. 3 na I piętrze w przedpokoju jednej z ubikacji, gdzie wskutek nieostrożności zapaliła się grzejąca na piecyku gazowym pasta do podłogi. Ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnej.

AWANTURA O PIWO I PAPIEROSY. Natan Dębina, właśc. sklepu korzennego przy ul. Prądnickiej l. 83, zgłosił w policji, że przyszli do jego sklepu Michał Stefański, Franciszek Fryla i Piotr Bugaj, zam. w Prądniku Białym i zażądali wydania piwa i papierosów na kredyt, a gdy im podania odmówiono wszczęli awanturę, przyczem uderzyli laską żonę donoszącego, oraz uszkodzili wagę. Po wydaniu im wreszcie 6 flaszek piwa i 20 papierosów, zażądali powtórnie podania im piwa, lecz na krzyk donoszącego zbiegli.

NIEOSTROŻNY DOROŻKARZ. Wskutek nieostrożnej jazdy na ul. Szpitalnej dorożkarz konny Nr. 22 potrącił przechodzącą Karolinę Skwarek z Jordanowa. Wymieniona upadła na bruk, nie odnosząc jednak poważniejszych uszkodzeń ciała. Dorożkarz po tym wypadku zbiegł.

SPADŁ Z DACHU NA BALKON. Zawezwane zostało pog. rat. na ul. Skawińską do Józefa Szywały, zam. przy ul. Celarowskiej l. 11, który w czasie pokrywania dachu blachą, skutek załamania się deski spadł z dachu na balkon II piętra, doznając złamania lewego przedramienia i ogólnych potłuczeń. Szywałę odwieziono do szpitala Św. Łazarza.

NAŁOGOWI ZŁODZIEJE. Organa wydz. śled. aresztowały Jana Stochlika, lat 24 i Jakóba Barana, lat 28, którzy skradli z wozu na placu Kleparskim ubranie wartości 115 zł. na szkodę Zofji Matuszykowej z Branic. Ubranie skradzione odebrano i zwrócono poszkodowanej, zaś aresztowanych, którzy są nałogowymi złodziejami odstawiono do aresztów sądowych.

—ooo—

„PAN ZAGŁOBA NA WESELU". W niedzielę wieczorem, zamiast koncertu, radjostacja krakowska wykona dłuższe słuchowisko pod powyższym tytułem, zaczerpnięte z powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem". — W słuchowisku tem, o charakterze dramatyczno-humorystycznym, bierze udział zespół dramatyczny Polskiego Radja, który rozporządza kilku wybitnymi talentami, oraz zespół śpiewaczy i orkiestralny pod kierunkiem prof. Stanisława Bursy, który wykona oryginalne ludowo-ukraińskie tańce i dumki. Ze względu na to, że słuchowisko to (które wypełni blisko półtorej godziny i wykonane zostanie bez pauz, jako ciągła audycja) stanowi pewnego rodzaju eksperyment radjofoniczny, Kierownictwo stacji prosi radjosłuchaczy, aby zechcieli przesłać swoje uwagi o tej audycji.

KONKURS RADJOFONICZNOŚCI GŁOSU. Dyrekcja radjostacji prosi pp. amatorów, którzy biorą udział w konkursie, a z powodu chwilowej nieczynności stacji nie mogli wygłosić swoich popisowych recytacyj, aby zgłosili się w poniedziałek lub wtorek do biura stacji celem ustalenia nowego terminu popisu.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 5 bm. odbędzie się w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa lekarskiego przy ulicy Radziwiłłowskiej 4 zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Demonstracje chorych; 2) Odczyt prof. Dr. Leona Wachholza pod tytułem „Grafologiczno-patologiczna ekspertyza pisma".

REKAWICZKI damskie, męskie i dziecięce na zimę największy wybór poleca A. BROSS, Kraków, ul. Florjańska l. 44.

WAŻNE DLA REFERENTÓW. Firma „Sanitas" w Goczałkowicach - Zdrój, Górny Śląsk, poleca swego wyrobu pastylki eukaliptusowo-mentolowe, które swą jakością i niską ceną przewyższają wyroby tak krajowe jak i zagraniczne. Dla Organizacyj ceny specjalne.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek dalsze powtórzenie „Krakowiaków i górali". Wśród nowych produkcyj tanecznych i wokalnych, któremi wzbogacono w ostatnich dniach to widowisko, oklaskiwano na wczorajszem przedstawieniu taniec góralski pp. Łozińskiej i Ziembińskiego. Poniedziałkowe przedstawienie przeznaczone jest dla szkół. Początek o godzinie 5 popołudniu, ceny zniżone. — Dziś popołudniu po cenach zniżonych „Moralność pani Dulskiej". Rolę tytułową wykona poraz pierwszy p. Osuchowska.

KU CZCI LUCJANA RYDLA. W dziesięciolecie śmierci twórcy „Zaczarowanego koła" odbędzie się w niedzielę 9 bm. w Starym Teatrze o godzinie 11 rano uroczysta akademja urządzona staraniem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Współudział przyrzekli p. Karol Hubert Rostworowski i prof. A. E. Balicki (przemówienia). W części artystycznej biorą udział panie: L. Jaworzyńska (śpiew) i J. Zmijewska, artystka dramat., panowie: Jerzy Gablenz, autor opery „Hetman" („Zaczarowane koło") Aleksander Szymański, art. dramat., nadto kwintet smyczkowy i chór Towarzystwa Oratoryjnego pod artystycznem kierownictwem kapelmistrza opery z Katowic p. S. Barańskiego. Między innymi wykonane zostaną prtje z najnowszej opery „Hetman" Jerzego Gablenza. Na estradzie umieszczonym zostanie biust poety Lucjana Rydla, dzieło artysty rzeźbiarza śp. Tadeusza Błotnickiego. Akademja obudziła żywe zainteresowanie wśród mieszkańców naszego miasta. Bilety w cenie od 1—4 złotych do nabycia w kasie Starego Teatru.

JUAN MANEN, światowej sławy hiszpański skrzypek-wirtuoz, znany już krakowskiej publiczności ze swoich występów w latach ubiegłych, koncertować będzie w naszem mieście dziś w niedzielę w Starym Teatrze.

SŁYNNY BALET BODENWIESER, którego wieczory taneczne w Krakowie cieszą się zawsze nadzwyczajnem powodzeniem, wystąpi w poniedziałek 3 bm. w Starym Teatrze z nowym i wspaniałym programem.

„TEATRO DEI PICCOLI", sławny teatr włoski, na zakończenie swojego wielkiego tournée w Polsce, zatrzyma się w Krakowie przez dwa dni, t. j. we środę 5 bm. i we czwartek 6 bm., podczas których da po dwa przedstawienia dziennie, t. j. o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem z programem, obejmującym komiczną operę Rossiniego „Cyrulik Sewilski" oraz najwspanialsze numery z „Music-hallu".

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu komedje-operę w czterech aktach G. Donizettiego pod tytułem „Córka pułku“, zaś wieczorem o godzinie 7'30 wodewil w czterech aktach Krumłowskiego „Białe fartuszki“. W przygotowaniu „Szalony pomysł“ Skalmierzanki.

—ooo—

SPORT

TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO ROBOTNICZE KRAKOWA. Robotniczy sportowy komitet okręgowy powierzył RKS „Legji“ urządzenie turnieju szachowego o mistrzostwo robotnicze Krakowa. Do turnieju, który rozpocznie się 16 grudnia i odbywać się będzie w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 17, zgłaszać się mogą wszystkie robotnicze kluby sportowe oraz organizacje robotnicze. Zgłoszenia, wraz z wpisowem, które wynosi 1 złoty od gracza, a od drużyny 2 złote, przyjmuje codziennie tow. Kaczera w sekretarjacie RKS „Legja“ ul. Dunajewskiego 5, II piętro od godziny 6—8 wieczorem.

TURNIEJ SZACHOWY RKS „LEGJA“ dał następujące wyniki: na 25 członków biorących udział — 1-sze miejsce Kaczera punktów zdobytych 45 i pół, straconych 2 i pół; drugie — Bińczycki z. p. 41 i pół, straconych 6 i pół; trzecie — Szulc zdobytych punktów 40, na straconych 8; czwarte — Fijał J. zdob. punktów 39 i pół, na straconych 8 i pół; Dąbrowski z. p. 39 i pół na straconych punktów 8 i pół; — piąty Jasiołek zdobytych punktów 37 i pół na straconych 10 i pół; szósty Turecki zdobytych punktów 35 na straconych 13; siódmy Korbel zdobytych punktów 34, na straconych 14. Wszyscy wymienieni będą brać udział w turnieju o mistrzostwo robotnicze Krakowa, który będzie pierwszą tego rodzaju robotniczą imprezą w Polsce.

—ooo—

Z Polski

PROCES O ZABÓJSTWO KURULISZWILEGO. Dwa lata temu w Warszawie zapadł wyrok skazujący Stefana Lebruna na 4 lata ciężkiego więzienia za zastrzelenie w kawiarni Komorowskiego przy Nowym Świecie poety gruzińskiego. Od 2 lat Stefan Lebrun pozostaje na wolności za kaucją. Obrona wystąpiła ze skargą apelacyjną i dwukrotnie już sprawa ta znajdowała się przed sądem apelacyjnym, pierwszy raz na wiosnę br., drugi raz we czwartek. Znowu jednak spadła, nie przybyli bowiem dwaj świadkowie w osobach żony oskarżonego i jej matki, p. Sas-Wójcickiej. Zarówno prokurator jak strony uważały, iż sprawę należy odroczyć, do czego sąd się przychylił.

PODWÓJNE MORDERSTWO I PODPALENIE DOMU CELEM ZATARCIA ŚLADÓW ZBRODNI. W Pisarowcach, pow. sanockiego, dokonana została podwójna zbrodnia skrytobójczego morderstwa. Mieszkały tam we własnym domu 50-letnia wdowa, Katarzyna Kalityńska, z 20-letnią córką Józefą. Onegdaj w nocy mieszkańcy Pisarowiec zaalarmowani zostali łuną i biciem w dzwony. Okazało się, że dom Kalityńskich stał w płomieniach. Dzięki energicznej akcji ratunkowej zdołano uratować zrąb domu, oraz wyniesiono z płomieni obie kobiety, niedające znaku życia. Zwłoki leżały w łóżku i były częściowo nadpalone. W czasie dochodzeń stwierdzono, że niewykryty narazie zbrodniarz wpierw udusił swe ofiary, następnie podpalił dom celem zatarcia śladów morderstwa. Powodów zbrodni nie zdołano na razie ustalić, kradzież jednak lub rabunek jest wykluczony. Zachodzi podejrzenie, że morderstwo dokonane zostało z zemsty, gdyż denatki w ostatnich czasach prowadziły kilka procesów.

—ooo—

Z zagranicy

CHOROBA KRÓLA ANGLJI. Biuletyn o stanie zdrowia króla podaje: Ognisko zapalenia płuc zmniejszyło się nieco, również w znacznym stopniu spadła temperatura. Okres przesilenia jeszcze nie nastąpił, wobec czego szybka poprawa nie jest spodziewana w najbliższym czasie.

ZASTRZELENIE OSKARŻONEGO MORDERCY NA SALI ROZPRAW. W piątek rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Pradze proces przeciwko studentowi albańskiemu Bebi, który dnia 14 października 1927 r. w kawiarni „Passage“ zastrzelił posła albańskiego w Pradze Cenę Bega dwoma strzałami rewolwerowemi. Sprawca, pochodzący z El Bassan, oświadczył po swojem aresztowaniu, że popełnił morderstwo ze względów politycznych. Zaledwie rozpoczęła się rozprawa, gdy znajdujący się na sali Albańczyk, służący brata zamordowanego posła, oddał 6 strzałów rewolwerowych do oskarżonego. Oskarżony padł na miejscu trupem. Równocześnie został raniony dziennikarz włoski Vecchio i tłumacz dr. Jazura. Sprawca zamachu został natychmiast aresztowany. Nazywa się Ayo, przybył do Pragi, aby przysłuchać się procesowi. Strzały wywołały na sali panikę, a kobiety mdlały z przestrachu.

Przesłuchanie Zygi Vuciterna, zabójcy studenta albańskiego Bebi'ego, nie zostało jeszcze ukończone. Także i Geni Beg znajduje się jeszcze w więzieniu policyjnem. Przeciw twierdzeniu Vuciterny, że działał on w afekcie, przemawia kilka okoliczności, które czynią prawdopodobnem, iż morderstwa dokonał on z premedytacją. Vuciterna zna tylko język albański, nie mógł więc rozumieć wywodów Bebi'ego, które tenże składał w języku włoskim. Twierdzenie, że samo brzmienie języka włoskiego bardzo go wzburzyło, wygląda nieprawdopodobnie.

ROZPACZLIWY CZYN NĘDZARZA. W sobotę przed południem wdrapał się pewien człowiek na parapet parlamentu w Wiedniu i rzucił stamtąd do okien salonu kanclerza ks. Seipla 6 wielkich kamieni, powodując rozbicie 4 wielkich szyb. Mężczyznę tego aresztowano. Podał on, że jest z zawodu szoferem i że żyje w największej nędzy, a czynem swym chciał zwrócić na siebie uwagę. Na szczęście nikogo w tym czasie w salonie nie było.

ARESZTOWANIA W NADRENJI. Berlińska prasa prawicowa podaje w sensacyjnej formie z komentarzami pełnemi oburzenia depeszę z Moguncji o aresztowaniu przez władze francuskie szeregu urzędników zarządu majątku państwowego Niemiec pod zarzutem uprawiania przez tych urzędników szpiegostwa na rzecz Niemiec.

TELEGRAMY

—o—

Komisja handlowo-przemysłowa

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu“). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowo-handlowej obradującej pod przewodnictwem tow. posła **Diamanda**, rozdzielono referaty. Między innemi referat projektu ustawy o uzupełnieniu rozporządzenia prezydjum Rzplitej o **wydzieleniu z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych przemysłowych, handlowych i górniczych, oraz o ich komercjalizacji** — objął tow. poseł **Zaremba**. Projekt ustawy w sprawie zmiany państwowych pól górniczych na pola górnicze stanowiące własność prywatną, objął poseł **Zarański** z BB. Pozatem komisja uchwaliła, by wszelkie sprawy o charakterze gospodarczym były kierowane do komisji przemysłowo-handlowej.

Finansista angielski w Warszawie

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu“). W poniedziałek przybywa do Warszawy **p. Brandt**, reprezentant londyńskiego banku **„Lazar Brathers“**. P. Brandt będzie przez czas pobytu w Polsce gościem amerykańskiego doradcy finansowego p. Dewey'a. Pobyt p. Brandta w Polsce ma na celu zorjentowanie się na naszym rynku finansowym. Bank, który p. Brandt reprezentuje brał swego czasu udział w finansowaniu polskiej pożyczki stabilizacyjnej.

Katastrofa kolejowa pod Płockiem

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu“). Z Płocka donoszą, że dziś przedpołudniem wydarzyła się na linji płockiej kolejki wąskotorowej katastrofa wykolejenia się pociągu, skutkiem której dwa wagony i lokomotywa zostały poważnie uszkodzone, a maszynista Majerowski **odniósł ciężkie obrażenia**. Pociąg wykolejł się z powodu **rozkręcenia szyn przez niewykrytych** do tej pory sprawców.

—ooo—

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PRZYBYWA DO CIESZYNA

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu“). W połowie grudnia przybywa do **Cieszyna** p. prezydent Rzplitej, celem wzięcia udziału w polowaniu, które się odbędzie w lasach byłej komory cieszyńskiej.

WĘGIERSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu“). Dziś w południe był na przyjęciu u prezydenta Rzplitej bawiący w Warszawie węgierski minister spraw zagranicznych p. **Valko**. W przyjęciu wzięli udział marszałkowie Sejmu i Senatu oraz minister spraw zagranicznych p. Zaleski.

AUSTRJA PRZYCZYNIA SIĘ DO BUDOWY DOMÓW

Wiedeń, 1 grudnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla spraw mieszkaniowych przedłożył minister finansów Kienböck program rządowy o **ożywieniu prywatnego ruchu budowlanego**. Wedle tego programu przyczyni się rząd do kosztów budowy domów przez objęcie 60% potrzebnych do tego kapitałów. W tym celu będą wydane obligacje budowlane, które zostaną umorzone w ciągu 20 lat. Koszta oprocentowania i amortyzacji poniesie skarb państwa. Pokrycie finansowe całej tej akcji ma nastąpić przez podwyższenie czynszów mieszkaniowych.

BIERNY OPÓR POCZTOWCÓW W AUSTRJI

Wiedeń, 1 grudnia (PAT). Funkcjonarjusze pocztowi, telegraficzni i telefoniczni uchwalili z dniem 2 grudnia o godzinie 24 rozpocząć bierny opór. Organizacje pocztowe motywują swoją decyzję **odmówieniem im przez rząd podwyższenia płac**.

CHŁOPI NIEMIECCY PRZECIW PODATKOM

Berlin, 1 grudnia (PAT). „Vossische Zeitung“ donosi, że w okręgu szlezwicko - holsztyńskim doszło w ostatnich dniach do **wykroczeń przeciwko władzom podatkowym i administracyjnym**. Urzędnicy podatkowi i policyjni w ostatnich dniach niejednokrotnie byli **napadani i pobici**. Oddziały policji natrafiały na niesłychane trudności przy wykonywaniu swoich obowiązków. W kilku miejscowościach nadchodzącym oddziałom zatarasowywano drogę kłodami. Dziennik zaznacza w dalszym ciągu, że na zgromadzeniach chłopskich i Landsbundu przywódcy wzywają otwarcie **do niepłacenia podatków i do bronienia się siłą i gwałtem przeciwko dążeniom władz podatkowych**. Lansbund wzywa otwarcie **do zbrojenia się w widły i strzelby przeciwko urzędnikom podatkowym**.

AWANTURY HITLEROWCÓW

Berlin, 1 grudnia (PAT). We Frankfurcie nad Menem doszło do burzliwych awantur na zgromadzeniu, zwołanem przez niemiecką partję ludową, na którem poseł do Reichstagu dr. Cremer miał wygłosić odczyt pt. Dyktatura czy parlamentaryzm. Liczni hitlerowcy, **którzy zajęli zawczasu miejsca na sali**, zaczęli hałasować i okrzykami uniemożliwili prelegentowi wygłaszanie odczytu. Gdy organizatorzy odczytu zawezwali na pomoc policję, doszło do burzliwych awantur, a na sali padły na postrach strzały rewolwerowe oraz rzucono jednocześnie cały szereg bomb cuchnących. Odczyt przerwano. Aresztowano szereg osób.

KAMPANJA WYBORCZA DO SOWIETÓW

Wiedeń, 1 grudnia (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Moskwy, że rozpoczęła się już tam kampanja nowych wyborów sowieckich, **która wywołała silną reakcję wśród chłopów, popełniających akty terroru na kierujących osobistościach sowieckich**. Zdarzają się także **wypadki mordów**.

KRWAWA UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA W ZAGRZEBIU

Wiedeń, 1 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą z Zagrzebia: Dzisiejsze święto państwowe w Zagrzebiu miało **przebieg krwawy**. Koalicja chłopsko - demokratyczna wezwała ludność **do biernego oporu**. Rano odbyły się we wszystkich szkołach wykłady na temat znaczenia dnia dzisiejszego. Słuchacze uniwersytetu wtargnęli do sal szkolnych i przeszkodzili wykładom. Trzej nieznani sprawcy wywiesili na katedrze w Zagrzebiu 3 wielkie czarne chorągwie. Policja skonfiskowała chorągwie i aresztowała sprawców czynu.

AMERYKA SIĘ „ROZBRAJA“

Waszyngton, 1 grudnia (PAT). Sekretarz stanu w departamencie wojny w dorocznym raporcie dla prezydenta Coolidge'a **oświadcza, że najważniejszem potrzebami armji, z punktu widzenia jej udziału w wojnie, jest rozwój i ulepszenie broni oraz środków technicznych.** W celu osiągnięcia większej ruchliwości armji, badany jest obecnie problemat zastosowania **motorów i środków mechanicznych.** Raport zaznacza, że obecny stan armji Stanów Zjednoczonych obejmujących terytorjum 6 miljonów mil kw. ze 120-miljonową ludnością wynosi 66.105 żołnierzy. Wobec tego departament wojny zastanawia się nad sprawą powiększenia sił zbrojnych.

HINDUSI PRZECIW ANGLJI

Wiedeń, 1 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu, że w czasie przybycia komisji Simonsa do Lucknow przyszło do demonstracji przeciw tej komisji, w przebiegu której tłum począł **rzucać na członków komisji kamienie**. Policja poczyniła cały szereg aresztowań. Po stronie demonstrantów i policji są **liczni ranni**.

ROZMAITOŚCI

KRWAWA RĄBANINA SIEKIERAMI PRZY PODZIALE MAJĄTKOWYM. Czterech Kruczyków, w czem dwóch Franciszków, jeden Władysław i jeden Karol, przy podziale majątku we wsi Łęk Przedmiejski gminy ostrołęckiej, posprzeczało się, a nie mogąc uzgodnić swych pretensyj, chwycili za siekiery. Powstała ogólna rąbanina, w wyniku której Władysław Kruczyk i jeden z Franciszków odnieśli ciężkie obrażenia ciała, Władysław Kruczyk leży w szpitalu łomżyńskim, Franciszka przewieziono do Ostrołęki. Drugi Franciszek i Karol Kruczyk siedzą w więzieniu w Ostrołęce.

BÓJKA MIĘDZY DYPLOMATAMI. W lokalu prezydjum Rady ministrów w Bukareszcie doszło w piątek do gwałtownego starcia między ministrem pełnomocnym Rumunji w Madrycie Bibesco a radcą legacyjnym Stoica na tle porachunków osobistych. Stoica znieważył czynnie Bibesco. — Premjer Maniu zarządził natychmiast śledztwo dyscyplinarne. Minister spraw zagranicznych wydał komunikat, w którym energicznie piętnuje gwałtowność wystąpienia radcy Stoica. Jako pierwszy krok dyscyplinarny zarządzone zostało przeniesienie go ze stanowiska pierwszego sekretarza poselstwa w stan rozporządzalności. Komisja, która ma prowadzić śledztwo, została już utworzona.

—ooo—

Firm. 571/28
Spółdz. II. 159.

WPIS FIRMY SPÓŁDZIELCZEJ.

Na podstawie udokumentowanego zgłoszenia z dnia 31 października 1928 zarządza się z datą dzisiejszą w tus. rejestrze handlowym dla spółdzielni następujące wpisy:

1) Firma: „Robotnicza Spółdzielnia Spożywców „ZJEDNOCZENIE“ — zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Potoku“;
2) Przedmiotem przedsiębiorstwa spółdzielni są do członków ograniczone czynności wyliczone w art. 2) i 3) statutu z dnia 22 październ. 1928 r.
3) Odpowiedzialność członka do wysokości zadeklarowanych udziałów.
4) Pojedynczy udział członkowski wynosi 15 złotych, z których kwotę 5 zł. wpłaca się przy wstąpieniu — a resztę w ciągu roku.
5) Zarząd składa się z trzech członków a ograniczenia jego zawiera art. 29 statutu.
6) Pismem przeznaczonem do ogłoszeń spółdzielni jest czasopismo: „Naprzód“ w Krakowie.
7) Przepisy ustawy o spółdzielniach określają wymogi likwidacji.
8) Członkami pierwszego zarządu są pp.: Michał Misygar, Jan Lichoń i Jan Preisner, właściciele realności w Potoku.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, dnia 17 listopada 1928 r.

L. dz. 5394/28.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej

ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowiska:

1. naczelnego lekarza,
2. lekarza rejonowego w Tatarowie,
3. kierownika apteki z pełnemi kwalifikacjami,
4. magistra farmacji,
5. egzaminowanego asystenta.

WARUNKI:

ad 1. dłuższa praktyka lekarska i kasowa połączona ze specjalizacją w jednym z działów medycyny. Płaca wedle umowy.
ad 2. Dłuższa praktyka w zawodzie lekarskim. Pobory VIII st. uposażenia funkc. państw. plus 50% dodatku.
ad 3., 4. i 5. Warunki ustanowione przez Związek Zawodowy Pracowników Farmaceutycznych.

Od wszystkich wymagane jest obywatelstwo polskie, a od p. p. lekarzy prawo wykonywania praktyki na obszarze Rzplitej.

Wszystkie stanowiska nadane będą na rok prowizorycznie. Posada ad 1. i 2. do objęcia od 1/I. 1929, ad 3, 4., 5., od 15/XII. 1928. Podania należycie udokumentowane wnosić należy do rąk dyrekcji Kasy w terminie do 15/XII. 1928.

Dnia 3 grudnia 1928 r. odbędzie się w Krakowie, przy ul. Krakowskiej L. 23 o godzinie 7 wieczór

WALNE ZGROMADZENIE

Rob. Stow. Spoż. „Łączność“

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu.
2) Powzięcie uchwały co do rozwiązania i likwidacji spółdzielni.
3) Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godzinie 8 wieczór bez względu na ilość obecnych.

ZARZĄD.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.